

Od „obrony cywilizacji” do „ostatecznego rozwiązania”

STEFAN ZGLICZYŃSKI

Pierwszym krokiem w konstruowaniu „narodowego” światopoglądu i „narodowej” tradycji historycznej przez współczesnych polskich antysemitów jest ostre rozgraniczenie poszczególnych „cywilizacji”, następnie ich ocena i wreszcie opowiedzenie się za tą jedną jedyną wartość propagowania i obrony, najwznioślejszą i najdoskonalszą – „białą, aryjską cywilizacją łacińską”.

Takim Samuelem Huntingtonem i Oriana Falacci w jednym jest dla naszych narodowców zmarły przed pół wiekiem w zapomnieniu historiozof polski **Feliks Koneczny**, którego rozważania dotyczące ścierania się na przestrzeni wieków światowych cywilizacji są dziś szczególnie inspirujące dla współczesnych wyznawców determinizmu cywilizacyjnego.¹

Dla przykładu **Maciej Giertych**, europarlamentarzysta **Ligi Polskich Rodzin** i jej kandydat na prezydenta RP, tak interpretuje postępowanie Konecznego, które uznaje również za swoje: „**Feliks Koneczny**, wybitny polski historyk i historiozof twierdził, że podstawowa walka jaka się toczy w dziejach świata to walka cywilizacyjna. (...) Mieszanki są niefunkcjonalne. Nie można być cywilizowanym na dwa sposoby. Cywilizacji na ogół się nie zmienia. Łatwiej zmienić narodowość czy wyznanie. (...) Według Feliksa Konecznego, na terenie Polski ścierają się cztery cywilizacje. Dominuje łacińska, ale stale jest pod naporem cywilizacji bizantyjskiej, turańskiej i żydowskiej. Czym one się różnią? Różnic jest wiele, ale zasadniczą jest stosunek do etyki. W cywilizacji łacińskiej, z którą jesteśmy związani od tysiąclecia, wszystkie przejawy życia podlegają jednej i tej samej etyce, etyce Kościoła katolickiego. (...) Ta sama etyka obowiązuje zawsze. (...) Kościół ma obowiązek wtrącać się do polityki, gdy łamana jest etyka. Państwo nie ma prawa wtrącać się do życia Kościoła ani do tego co Kościół naucza. Takie obowiązują u nas zasady. (...) W cywilizacji żydowskiej to etyka wywodzi się z Prawa, z Zakonu. Prawo jest niezmiennie. Liczy się litera Prawa, a nie intencja Ustawodawcy. Co zgodne z literą Prawa to etyczne. Decydują interpretacje. Są one różne na różne okazje. W rezultacie powstaje relatywizm etyki. Etyka sytuacyjna. Co innego obowiązuje w Palestynie, a co innego w diasporze. Co innego wobec Żydów, a co innego wobec gojów. Jeżeli dopuścimy do mieszanki cywilizacyjnej, do równouprawnienia różnych cywilizacji, to nastąpi utrata drogowskazu, stan acywilizacyjny. Zwycięży to, co jest w danej chwili najwygodniejsze, najmniej wymagające. Dzieci uciekną do relatywizmu moralnego, uznają politykę bez etyki za normę, zasłoną się rozkazem przełożonego, we własnym sumieniu usprawiedliwią każde postępowanie. Musimy bronić naszej cywilizacji, cywilizacji łacińskiej. Bronić to znaczy wpajać ją naszym dzieciom i wychowankom, pilnować by ci co należą do innych cywilizacji, nie wychowywali naszych dzieci.”²

W świetle takiej „historiozofii” zrozumiałymi stają się protesty polskich środowisk „narodowych” wobec nadawania imion „cywilizacyjnie obcych” patronów polskim szkołom (jak Brzechwy czy Korczaka) albo protesty przeciwko zajmowaniu przez takich podejrzanych osobników (jak była dyrektor warszawskiej Za-

chęty Anda Rottenberg) decydenckich funkcji w kulturze czy oświacie. Oburza ich również mówienie o judeo-chrześcijańskich korzeniach cywilizacji polskiej. Dla **Antoniego Koniuszewskiego**, publicyisty wrocławskiego „**Stanicyka**”, jest to „puste pojęcie”, gdyż „nasza cywilizacja” nie jest żadną „judeo-chrześcijańską”, ale właśnie „łacińską”. „U jej podstaw leżą bowiem” – jak pisze Koniuszewski – „jako kamienne węgielne: indywidualna własność, rozdzielanie prawa publicznego od prywatnego, rodzina. Wzbogacono to katolicką etyką oraz kulturą przechowaną oraz udoskonaloną na dworach rzymskich papieży i ich kontynentalnych wasali. Ów wielce szlachetny stop wzmocniono ewangeliczną zasadą: co boskie – Bogu, zaś cesarskie – cesarzowi. Krąg łaciński i rzymsko-chrześcijański pięknie wzrastał przez wieki, przynosząc: rządy Romy, Krzyżowców w Jerozolimie, Brytyjczyków nad Gangesem, Francuzów w Algierze, a Rosjan nad Amurem, pełną kolonizację Ameryki. Ów cywilizacyjny związek narodów i państw pozostawał w stałej, śmiertelnej konfrontacji z przeciwnikiem zewnętrznym oraz wewnętrznym. Zmagania odśrodkowe przejawiają w nadal nie rozstrzygniętych sporach optymatów z populorami. Jest to batalia o podstawy i źródła, dlatego musi toczyć się na ostateczne argumenty, czyli na śmierć i życie! Współcześnie populorzy zwą się socjalistami z przyległościami lub subtelniej – demokratami.”³

W tym rozumowaniu następuje bardzo charakterystyczne zrównanie Żydów i niechrześcijan, przedstawicieli innych „cywilizacji” z socjalistami, a tych z wszelkiej maści „demokratami” – czyli po prostu ze zwolennikami demokracji. Nie oszukujmy się. Polscy narodowi antysemita, zapewniający Sejm i Senat, najważniejsze instytucje państwowe, łamy prasy i studia telewizyjne demokratami nie są. Demokracją gardzą, marząc o ustroju dającym im pełną, nieograniczoną władzę w imię jedynie słusznych (bo pochodzących od ich Boga) wskazań i racji. Te autorytarne ciągoty, często skrywane pod płaszczykiem politycznej poprawności, co i rusz wychodzą przy okazji inicjatyw sejmowych ograniczających prawa obywatelskie (jak kara śmierci czy zakaz aborcji), albo ulicznych demonstracji przeciwko mniejszościom seksualnym, kiedy pod hasłami obrony chrześcijaństwa i z błogosławieństwem Ligi Polskich Rodzin oraz **Prawa i Sprawiedliwości** jego wyznawcy rzucają w bezbronznych kamieniami drąc się: „Pedały do gazu!”. Ale najdoskonalej zobaczyć to można w publicystyce tych wrogów wolności dla inaczej myślących – gloryfikacja zbrodni białych kolonizatorów, apologia Inkwizycji, średniowiecza i kontreformacji nieodmiennie kończy się konstatacją, iż wszystkim nieszczęściom ludzkości – takim jak demokracja, liberalizm czy komunizm – winni są Żydzi.

„(...) Komunizm jest ostateczną, najwyższą formą praktycznego judaizmu, odwiecznego żydowskiego szowinizmu, i w całej rozciągłości potwierdza nieludzki charakter starotestamentowej etyki Żydów. Jeżeli z komunizmu Narody świata nie wyciągną wniosków dla ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej, znaczyć to będzie, że są one złe i głupie, a więc zasługują sobie na żydowski knut.”⁴

Zdawać by się mogło, że nawoływanie do „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej” w polskiej prasie po Holocauście jest czymś absolutnie niemożliwym. A jednak... Żydzi są zbędni, gdyż ich udział w „pozytywnym” dobroku ludzkości jest – zdaniem współczesnych polskich antysemitów – żaden. Odkrycia stannowiące kamienie milowe w dziejach ludzkości, a przypisywane ludziom pochodzenia żydowskiego to albo plagiaty, albo zwykłe fałszerstwa.

„Pokazywanie Einsteina jako mniemanego dowodu żydowskiej mocy twórczej wymaga dopiero wyjaśniającej analizy: za dużo w tej sprawie niedomówień i nachalnej propagandy, za mało prawdy o tym, że Einstein w formułowaniu swej niepełnej teorii przywłaszczył sobie najgłówniejsze odkrycia europejskich fizyków i matematyków.”⁵

Z drugiej strony, wszystkie zarzuty stawiane Żydom na przestrzeni dziejów, łącznie z najgłośniejszymi fałszywkami jak „**Protokoły Mędrców Syjonu**”, sprawą Dreyfusa czy rzekomą nieautentycznością „**Dziennika Anny Frank**”, to oczywiście najoczywistsze prawdy.

„Protokoły” można kupić na każdym szanującym się stoisku antysemitycznym; Dreyfus to zdrajca, którego niewinnienie symbolizowało nadejście „nowych czasów, w których uczciwość i zasługi dla kraju nie liczyły się, a liczyła się przynależność do loży masonów, występowanie się Żydom wbrew prawdzie i prawości”⁶; a „**Dziennik Anny Frank**” to „ordynarny fałszykat”, wymyślony przez „oskarżanego przez austriackich żydów o kolaborację z gestapo **Simona Wiesenthala**”, aby uwiarygodnić rzekomy „**horror Holocaustu**”.⁷

Zrozumiałe zatem, że twierdzenie, iż Jezus Chrystus był Żydem „to łajdactwo”⁸, „**Matka Jezusa także nie była Żydówką**”⁹, a obie te rzeczy łatwo udowodnić.¹⁰

¹ Zob. Feliks Koneczny „Cywilizacja żydowska”, Wyd. Antyk, Warszawa 1999 oraz Feliks Koneczny „O ład w historii”, Wyd. Michalineum, Warszawa 1991.

² Maciej Giertych „Nie przemoga! Antykościół, Antypolonizm, Masoneria”, Wrocław 1995, ss. 59, 62-63.

³ Antoni Koniuszewski „Optymaci i populorzy”, „**Stanicyk**” nr 2-3(15-16)/1991.

⁴ Przemysław Dymski „Judeopolonia jako dramat”, „**Mysł Narodowa Polska**” nr 2(6)/1991.

⁵ ibidem.

⁶ „**Akcja Narodowa**” nr 14/1994.

⁷ Piotr Jankowski „**Dziennik Anny Frank**”, „**Szczerbiec**” nr 9/1994.

⁸ Beata Całka „**Czy Jezus Chrystus był Żydem**”, „**Ojczyzna**” nr 14-15/1994.

⁹ Tadeusz Kwiatkowski „**Co nam głoszą biskupi – list pasterski biskupów polskich, który nie ucieszył Polaków**”, „**Mysł Narodowa Polska**” nr 4(8)/1991.

¹⁰ zob. Przemysław Dymski „**Ratujmy polskie dzieci**”, „**Mysł Narodowa Polska**” nr 4(8)/1991. ◆